

Skarga kasacyjna Leonida Swiridowa odrzucona

28 lipca 2018

Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie negatywnie rozpatrzył skargę kasacyjną dziennikarza Leonida Swiridowa, wydalonego z Polski z 2015 z inicjatywy ABW. Służby utrzymują, że rosyjski dziennikarz miał zajmować się białym wywiadem, czyli gromadzeniem informacji prasowych z polskich mediów. Swiridow nigdy jednak nie poznał dowodów, jakie przeciwko niemu przedstawiono, ponieważ całe postępowanie od początku było tajne.[S]

Dziennikarz objęty został pięcioletnim zakazem wjazdu do strefy Schengen. Szef Urzędu ds. Cudzoziemców cofnął mu pozwolenie na pobyt rezydenta długoterminowego UE na terenie Polski, zaś ABW stwierdziła, iż Rosjanin działał przeciwko polskiej racji stanu. Redaktor Sputnika wielokrotnie podkreślał, że szereg postępowań, trwających od 2014 roku, przypominał mu „Proces” Kafki – nie pozwolono mu zapoznać się z aktami, do tej pory nie wie, co konkretnie zarzuca mu ABW. Wszystko z powodu klauzuli „tajne”. [S]

Dziennikarzowi nie udzielono również zezwolenia na przyjazd do Warszawy, aby mógł wziąć udział w rozprawie. Zakaz wydany w 2015 może być przedłużony. Naczelny Sąd Administracyjny dziś potwierdził swoim wyrokiem, że Swiridow nie powinien spodziewać się innego obrotu sprawy.[S]

Adwokat reprezentujący dziennikarza, Jarosław Chełstowski, argumentował przede wszystkim, że polskie przepisy stanowią wadliwą – i przez to krzywdzącą – implementację prawa funkcjonującego w UE. Wynikać z nich bowiem powinno, że cudzoziemiec, któremu cofnięto zezwolenie na pobyt rezydenta długoterminowego może być wydany wskutek popełnionego przez siebie przestępstwa. Tutaj jednak nie tylko nie wykazano, aby

Rosjanin złamał prawo (nie było stosownego wyroku sądu, który by to potwierdził), ale też pozbawiono go konstytucyjnego prawa do sprawiedliwego procesu.[S]

Adwokat zwracał uwagę, że poprzez utajnienie dokumentów Leonid Swiridow nie mógł adekwatnie odnieść się do zebranego materiału dowodowego – zatem ani on, ani jego pełnomocnik, nie mógł skutecznie się bronić. Podczas swojego pobytu w Polsce jako dziennikarz mógł narazić się wielu osobom. Nie uzyskał jednak nawet informacji na temat tego, które z jego działań stały się przesłanką dla ABW do złożenia wniosku o cofnięcie mu pozwolenia na pobyt.[S]

W dodatku Chełstowski stwierdził niekonsekwencję organów ścigania: uznano, że Rosjanin stanowi realne zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa, po czym z jego wydaleniem z kraju czekano jeszcze wiele miesięcy. „Czy w tym czasie cudzoziemiec był mniej niebezpieczny? Nie stanowił już zagrożenia?” – ironizował mecenas.[S]

„Nie przesądzam o tym, czy mój klient stanowił zagrożenie dla Polski. Być może tak jest” – zakończył Chełstowski. „Mam jednak wrażenie, że postępowanie zostało celowo utajnione, aby nie dać mu szansy dyskusowania z podnoszonymi oskarżeniami. Wówczas istniało prawdopodobieństwo, że zostaną obalone.”[S]

Wyrok nie był zaskoczeniem. Sędzia oddalił skargę kasacyjną, twierdząc, że sąd niższej instancji, WSA, nie łamał prawa odmawiając redaktorowi MIA Rossiya Siegodnya dostępu do dowodów, a wszelkie postanowienia wydane w tej sprawie były legalne.[S]

„To już koniec polskiej drogi prawnej” – powiedział Strajkowi.eu adwokat Rosjanina. „Teraz pozostaje trybunał w Strasburgu. Jeżeli mój klient będzie chciał, z pewnością uruchomi tę drogę. Byłoby to wskazane, z uwagi na standardy wypracowane w polskim orzecznictwie w tych sprawach: standardy niesprawiedliwe, naruszające prawa sądzonych.”[S]

Uzasadniając wyrok, sędzia powołał się m.in. na jedno z majowych orzeczeń „nowego” Trybunału Konstytucyjnego, dotyczącego postępowań objętych klauzulą tajności – w myśl zasady „nie musisz wiedzieć, za co zostałeś ukarany – wystarczy, że my to wiemy”. [S]

Dziennikarz MIA „Rossiya Siegodnya” Leonid Swiridow oświadczył, że zamierza zwrócić się do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w związku z wydaniem mu zakazu wjazdu na terytorium państw strefy Schengen i pozbawieniem go statusu rezydenta UE. „Odbierzemy decyzję sądu, po czym przystąpimy do składania dokumentów do Trybunału w Strasburgu (ETPC – red.) i być może innej jeszcze instancji w Europie, bo wiem, że istnieje kilka wariantów” – powiedział Swiridow i dodał, że planuje też podjęcie innych działań. [SN]

„Kiedy będą gotowe wszystkie dokumenty w formie papierowej, przeanalizujemy je w Warszawie i w Moskwie. Nie wykluczam, że poproszę kogoś z eurodeputowanych w Brukseli o poważne zajęcie się tą sprawą, bo historia wkracza w nową fazę. Z pewnością napiszę jakieś pismo albo nawet poproszę o osobiste spotkanie z rosyjskim rzecznikiem praw człowieka, dlatego że uważam, iż moje prawa zostały w jaskrawy sposób naruszone. To nie tylko moje elementarne prawo do wolności przemieszczania się, ale też prawo do wykonywania zawodu. Będą też inne metody” – dodał dziennikarz. [SN]

Autorstwo: WK [S], Sputnik [SN]

Źródła: Strajk.eu [S], pl.SputnikNews.com [SN]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net